Nr. 232 Kraków, wtorek 11 października 1910 Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).
Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru 8 h.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Jasna Góra jaskinią zbrodni!

Ksiądz świętokradcą.

„Kuryer warszawski" podaje sensacyjne informacye, dowodzące, że ks. Macoch popełnił kradzież klejnotów z obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, mimo że się tego wypiera. Informacye „Kuryera warszawskiego" brzmią:

W piątek około godz. 9 wieczorem do wydziału śledczego zgłosiło się dwóch mieszkańców Warszawy i złożyło pomocnikowi naczelnika wydziału śledczego p. Kurnatowskiemu zeznanie tej treści:

W kilka miesięcy po jasnogórskiej kradzieży byli oni u jubilera Epsteina, posiadającego sklep przy ul. Marszałkowskiej w domu narożnym, róg alei Jerozolimskiej, w celu załatwienia z nim interesu handlowego. W tym czasie do sklepu weszła jakaś dama w towarzystwie dwóch mężczyzn i wyjąwszy z za stanika znacznej wielkości **brylant** nieoprawny, zaofiarowała jubilerowi na sprzedaż. Żądała za brylant 1500 rubli. Zaczęły się targi. Epstein dawał tylko 900 rubli, dama i towarzyszący jej panowie nie chcieli nic ustąpić z ceny, poczem cała trójka wyszła na ulicę. Epstein widocznie nie chciał utracić okazyi dobrego kupna i posłał za oddalającymi się chłopca sklepowego. Chłopiec na ulicy przez dłuższy czas namawiał sprzedawców, aż zdołał ich nakłonić do powrotu. Epstein postąpił 50 rubli i kupił piękny brylant znacznej wielkości.

Obecnie świadkowie tej transakcyi zażądali pokazania fotografii Macochowej, a gdy ją ujrzeli, kategorycznie oświadczyli, iż **jest ona ową damą, która sprzedawała brylant. Również z fotografii Załoga poznano jednego z towarzyszących Macochowej mężczyzn.** Drugim mężczyzną, z niewielkimi jasnymi wąsami, był przypuszczalnie **Wacław Macoch**, mąż Heleny.

Brylant wspomniany mógł pochodzić ź liczby kilku zdobiących koronę, a może też był owym słynnym brylantem ks. Lubomirskich, ofiarowanym jako wotum na ołtarz.

W sobotę do wydziału śledczego przybył wezwany jubiler, Epstein, który zeznał, co następuje:

Macochową w towarzystwie jakiegoś mężczyzny przyprowadził do niego jeden z jubilerów, który, nie mając sam dość pieniędzy na proponowane kupno, pośredniczył w tej sprzedaży. Brylant ów Epstein kupił istotnie za rubli 950 i sprzedał go kupcom do Petersburga.

Gdy Epsteinowi przedstawiono fotografię Macochowej dużego formatu, wyjętą z albumu, znalezionego w jej mieszkaniu, poznał ją od razu. — Towarzyszącym jej mężczyzną mógł być Załóg, nie jest wszakże Epstein tego pewny.

Księża złodziejami.

Księża Paulini Bazyli Olesiński i Izydor Starczewski zostali aresztowani i osadzeni w areszcie klasztornym. **Klasztor Jasnogórski otoczono kordonem wojska.**

Na podstawie zapisków i wyjaśnień jednego z aresztowanych księży wykryto kradzieże pieniędzy mszalnych na większą skalę. **Dyżurni księża, zbierający ofiary, dzielili się pieniądzmi.** Damazy Macoch otrzymywał z podziału 100 do 300 rubli miesięcznie, a nawet więcej, w miarę napływu pątników. Nadto w ciągu ostatnich lat ks. Damazy Macoch pobrał od bardzo wielu osób przeszło 10.000 rubli na msze, pieniądze sobie przywłaszczył, roztrwonił je, a mszy nie odprawił. W tym roku już pobrał z tego źródła na własną rękę przeszło 1000 rubli, głosząc zasadę, że brać należy, bo to „pieniądze nie przeora, lecz klasztora".

Zdaje się, że sprężyną defraudacyi pieniędzy kościelnych był ks. Olesiński. — W ciekawy sposób pouczał on młodszych braci zakonnych, w jaki sposób mają kraść i uspakajać ewentualne wyrzuty sumienia, tłumacząc im, aby pieniądze otrzymywane wpisywali do książki, która i tak prowadzoną jest bez rachunku, a pieniądze zatrzymywali sobie, datki bowiem nie należą tylko do przeora, ale do całego klasztoru, tj. do wszystkich zakonników.

Ile kosztowała księdza miłość.

Wedle zapisków ks. Macocha stosunek miłosny z Krzyżanowską kosztował go znaczne sumy. Jak wiadomo, do spółki z O. Olesińskim ks. Macoch po śmierci ks. Gawełczyka skradł z jego spuścizny obligacye banku kredytowego ziemskiego na 5000 rubli, których zrealizowaniem zajął się Olesiński, zmieniając je w kantorze wymiany Popławskiego w Warszawie. Ponadto ks. Macoch pobierał od O. Olesińskiego co miesiąc znaczne kwoty. W szczególności w czasach licznych pielgrzymek do cudownego obrazu zasiłki te niejednokrotnie przechodziły kwotę 300 rubli. — W ciągu trzech ostatnich lat ks. Macoch skradł około 10.000 rubli w ten sposób, że pobierał od pobożnych datki na msze, których nie odprawiał, a pieniądze roztrwaniał. Oprócz tych 10.000 rubli w roku bieżącym skradł w ten sam sposób jeszcze około 1000 rubli.

Fałszerstwo metryki.

Okazuje się, że Helena z Krzyżanowskich, którą ks. Damazy Macoch podawał początkowo za wdowę po swoim rodzonym bracie, nigdy nie była żoną jego brata. Ks. Damazy Macoch ma właściwie na imię Ludwik, (Damazy jest jego imieniem zakonnem), brat zaś jego nie umarł, lecz żyje i ma na imię Franciszek. Otóż ks. Macoch, obawiając się, żeby jego kochanka nie wyszła za kogoś zamąż, oraz chcąc upozorować swój stosunek z nią, zaczął ją swatać z rodzonym swoim bratem Franciszkiem, który jednak poznawszy bliżej Krzyżanowską, oświadczył kategorycznie, że z kobietą lekkich obyczajów żenić się nie myśli.

Wówczas ks. Macoch sfałszował metrykę ślubu Krzyżanowskiej z nieistniejącym „Damazym Macochem", przyczem uczynił wzmiankę, że ślubu udzielono „in articulo mortis", oraz sfałszował metrykę śmierci Damazego Macocha. Na podstawie tych dokumentów wynajął jej mieszkanie, zameldował ją jako młodą wdowę po Damazym Macochu i wystarał się jej o obowiązujący w Warszawie paszport miejscowy. Potem wydał ją zamąż za swego stryjecznego brata Wacława Macocha.

Osobliwe małżeństwo.

„Kuryer warszawski" zaznacza, że Helena z Krzyżanowskich Macochowa z mężem swym Wacławem przebywała w lipcu b. r. w Zakopanem, gdzie poznała ją osobiście jedna z pań, która ze swoją córką mieszkała w tej samej willi „Marya" na Krupówkach. Według opowiadania tej pani, Macochowa zasiadała z mężem przy ogólnym stole, zawsze wystrojona i wybrylantowana, zawsze w doskonałym humorze, ożywiona i gadatliwa. Grała na fortepianie i śpiewała wcale miłym głosem; lubiła swoją muzykalnością popisywać się w towarzystwie. Macochowie wywierali na lokatorach willi wrażenie rozkochanych w sobie małżonków, manifestujących swoje uczucia częstymi pocałunkami. Mniej więcej w połowie lipca oboje nagle wyjechali z Zakopanego, wezwani listem czy depeszą.

„Naczynie duchowne".

Dzienniki warszawskie donoszą, że w wydziale śledczym w obecności prokuratora otworzono dwie walizy, kosz, skrzynkę drewnianą i tłomok z bielizną, należące do Damazego Macocha, a zabrane przez policyę z mieszkania Heleny Macochowej przy ulicy Żelaznej. Bielizna trzech przyjaciół klasztornych: Damazego, Izydora i Bazylego, jest tam pomieszana; wśród habitów, sutan i płaszczów kroju przyjętego przez duchownych, znaleziono ubrania cywilne na miarę Damazego, jak również obuwie, którego ani zakonnicy, ani księża nie używają.

To znalezienie bielizny trzech księży w mieszkaniu Heleny świadczy o tem, że piękna Helena nie należała wyłącznie do ks. Macocha, lecz była widać wspólnem „naczyniem duchownem" mnichów jasnogórskich.

Morderstwo.

Z Częstochowy donoszą, że policya znalazła ukrytą w komórce siekierę, którą morderstwo spełniono. Na siekierze, ostrzu i obuchu znaleziono wyraźne jeszcze ślady krwi i włosy ludzkie. Wykryto stolarza, od którego Damazy pożyczył siekiery na kilkanaście dni przed morderstwem, żądając, żeby była dobrze wyostrzona. Stolarz rozpoznał siekierę jako swoją własność, oddaną do rąk Damazego Macocha. Odbierający tłómaczył, że musi odrąbać jakieś dziczki na drzewach przed oknami.

W komórce, oprócz siekiery, znaleziono także listy, kompromitujące ks. Izydora i Bazylego.

Morderstwa dokonano między godz. 11 a 12 w nocy. Według przypuszczeń w zbrodni pośrednio brał udział także i Załog stojąc na czatach, aby w razie potrzeby udaremnić ucieczkę nieszczęśliwej ofiary, gdyby cios chybił, a ś. p. Wacław starał się uciec. Zeznanie bowiem ks. Macocha, że dopiero o godz. 6 rano dopuścił do tajemnicy Załoga, nie zasługuje na wiarę, skoro początkowo podał, że mówił mu o dokonanem morderstwie, gdy zaczęło świtać. Zbrodnię spełniono jak wiadomo w lipcu, kiedy świt zaczyna się o godz. 2 po północy.

Policya dokonała rewizyj w celach wszystkich zakonników i w całym klasztorze, oraz aresztowała odźwiernego klasztornego Błasikiewicza, pod zarzutem wspólnictwa w zamordowaniu Wacława Macocha.

Ekshumacya zwłok Wacława Macocha nastąpi we wtorek.

Stracili głowę!

W sferach duchownych powstał z powodu wykrycia zbrodni jasnogórskich zupełny zamęt. Już nie wiedzą, co czynią. W czwartek nadeszła od papieża telegraficzna klątwa kościelna na ks. Damazego, — a w piątek nadeszło do klasztoru jasnogórskiego zawiadomienie od konsystorza warszawskiego o przyjęciu ks. Damazego i Bazylego w poczet duchowieństwa świeckiego dyecezyi warszawskiej, na skutek prośby wniesionej przez nich po okradzeniu obrazu!

Okradzenie skarbca klasztornego.

Jak donoszą z Częstochowy, rewizya przeprowadzona w sobotę wykazała, że zbrodniarze w białych habitach okradli nietylko cudowny obraz, ale prawdopodobnie **dobierali się i do skarbca.** Podczas rewizyi w sklepie dewocyjnym u rodziców niejakiej Nowackiej, **kochanki ojca Bazylego, znaleziono w obrazie ukryta podrobione klucze od skarbca klasztornego i chóru w kaplicy z cudownym obrazem.**

Podczas rewizyi w klasztorze przetrząsano wszystkie cele, rewidowano najskrupulatniej służbę klasztorną, odbijano podłogi i kopano łopatami wały klasztorne. Rewizyę zakończono popołudniu, poczem posterunki wojskowe i policyjne cofnięto. Wynikiem rewizyi, jak zapewniają osoby kompetentne, jest wiele ważnych poszlak. W celach zakonników znaleziono większe sumy pieniężne, ale nietylko u nich, bo u jednego ze zwykłych służących klasztornych skonfiskowano 4.000 rubli.

Drugie morderstwo.

Rewizya i śledztwo wykazały, że **w klasztorze jasnogórskim popełniono drugie morderstwo.** Poza zbrodnią świętokradztwa i morderstwa na Wacławie Macochu, **zamordowano w klasztorze ojca Jodla.** Ksiądz ten był amatorem-znawcą kosztownych kamieni i pereł, a w wolnych chwilach zajmował się jubilerstwem. On to oprawiał w złoto brylanty na obraz cudowny. Przed dwoma miesiącami **Ojciec Jodel zmarł nagle. Obecne śledztwo wykazało, że został zamordowany** za to, że przypadkiem wpadł na trop kradzieży, popełnianych przez ojców Macocha, Izydora i Bazylego.

Prawdopodobnie zarządzona będzie ekshumacya zwłok ojca Jodla. Gdy umarł, wówczas dyagnoza lekarska brzmiała, że umarł on na „delirium tremens" z powodu pijaństwa.

Śledztwo wpadło już na trop właściwych sprawców ograbienia cudownego obrazu. Są nimi O. Izydor Starczewski, O. Bazyli Olesiński i O. Damazy Macoch. Oni także są winni śmierci O. Jodla.

Aresztowanie O. Izydora.

Ojciec Izydor Starczewski internowany został w odosobnionej celi klasztornej. — W celi ustawiono wartę policyjną, która go pilnie strzeże. Do ostatniej chwili O. Izydor zapierał się, jakoby cokolwiek wiedział o zbrodni. Znaleziono jednak u niego wymowny list Damazego Macocha, opiewający:

„Stach (jak stwierdzono, jest to Stanisław Załóg, służący i współmorderca Wacława Macocha) już nie pojedzie do Ameryki".

O. Izydor usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z browninga, ale mu browning na czas odebrano.

U dziadka O. Izydora przy ulicy Małej znaleziono kompromitującą go wysoce korespondencyę.

Aresztowanie O. Bazylego.

O. Bazyli Olesiński był w sobotę do wieczora badany przez sędziego śledczego Wielickiego i wiceprokuratora piotrkowskiego sądu Bachtjanowa. Został on aresztowany i zamknięty w osobnej celi.

Ks. Macoch w więzieniu.

Damazy Macoch zachowuje się w więzieniu św. Michała z zupełną swobodą i spokojem. Nie czuje się przygnębionym, ale przeciwnie jest przeważnie w wesołym i dobrym humorze.

Lekarz więzienny dr Smolarski badał onegdaj stan zdrowa Macocha i skonstatował, że jest on naogół zdrów na ciele i umyśle. Podobno jest tylko chory na trypra.

Spowiedź mordercy.

Zeznania Macocha, złożone przed policyą w Krakowie, zawierają jeszcze jeden ciekawy szczegół. Macoch zeznał mianowicie, iż po dokonaniu mordu przystąpił do spowiedzi u jednego z OO. Paulinów na Jasnej Górze. Skruszony miał przyznać się do zbrodni. Spowiednik nie udzielił mu rozgrzeszenia, lecz przerażony radził, by przyznał się publicznie do morderstwa. Niestety — mówił Macoch — nie odrazu zastosowałem się do tej rady. Tu (w Krakowie) skruszyłem się, mówię prawdę, przysięgam na Boga — jeżeli przysięga mordercy może mieć jakie znaczenie...

Śledztwo sądowe.

Sędzia śledczy dr Bossowski, który objął sprawę Macocha, przesłuchiwał wczoraj przed południem w asystencyi prokuratora dra Langa: komisarza policyi krakowskiej dra Jasieńskiego, który Macocha na dworcu aresztował, dalej kancelistę policyi Kantora, który sekretarzował przy przesłuchaniu policyjnem, oraz przybyłego w pościgu za Macochem funkcyonaryusza policyi rosyjskiej Arbuzowa.

Arbuzow.

Pomocnik komisarza policyi z Częstochowy, który aresztował piękną Helenę i w pościgu za ks. Macochem przybył do Krakowa, nazywa się nie Argusow, lecz Arbuzow. Przed niedawnym czasem był na niego w Częstochowie dokonany zamach z powodów politycznych; zastrzelono pod nim konia, on zaś uszedł cało.

Ze śledztwa.

Jak słychać, wedle tego, co dotąd ustalono, suma zdefraudowanych przez ks. Macocha ofiar dochodzi do **22.000** rubli.

Śledztwo toczy się o następujące zbrodnie: 1) morderstwa, 2) kradzieży względnie sprzeniewierzenia, 3) oszustwa przez sfałszowanie metryki ślubnej.

Ks. Macoch defraudacye tłómaczy tem, że w r. 1904 zaprowadzono w zakonie wspólność majątkową, wobec czego uważał się za uprawnionego do zatrzymywania części ofiar. Fałszerstwo metryki ślubnej tłómaczy tem, że chciał Helenie Krzyżanowskiej zapewnić prawa członka rodziny Macochów.

Naogół ks. Macoch zachowuje się w celi spokojnie i powtarza wobec sędziego śledczego zeznania, które złożył już w policyi, dodając szczegóły.

Z polecenia sędziego musiał ks. Macoch zdjąć suknie kapłańskie, gdyż jako pozostający pod ekskomuniką stracił prawo noszenia ich.

O służącym Załogu

doniosło jedno z pism porannych, że został aresztowany. Wiadomość ta jest mylną; żandarmerya w Trzebini aresztowała wczoraj pewnego człowieka i jako Załoga odstawiła go na ekspozyturę policyjną na dworcu krakowskim. Tu komisarz Jasieński stwierdził, że aresztowany nie jest Załogiem i wypuścił go na wolność.

Jak się dowiadujemy, Załóg znajduje się na jednym z okrętów Austro-Americany w drodze do Ameryki za własnym paszportem.

Do Krakowa przybył dla poinformowania się o przebiegu śledztwa Jerzy Walmquist, szef policyi kryminalnej z Piotrkowa.

Republika w Portugalii.

Spokój w Lizbonie.

Londyn. Specyalny korespondent Biura Reutera nadsyła następujący telegram z Lizbony: W mieście panuje spokój. Liczba ofiar nie przenosi **300.** Przyjął mnie Teofil Braga, który oświadczył, że cele rewolucyi nie były ani wojskowe, ani osobiste, jak w Turcyi lub Brazylii. Było to raczej wprowadzenie idei filozoficznej w czyn. Dynastya Braganzów zapomniała o postępie ducha czasu; z powodu niej było ciągłe niebezpieczeństwo wmieszania się Anglii. Z powodu admirała Reissa rewolucya wybuchła na dwa dni przed ustalonym terminem. Reiss słyszał tylko 3 strzały moździerzowe, zamiast umówionych 31 i sądził, że rewolucya się nie udała; dlatego popełnił samobójstwo. Dzienniki rojalistyczne nie wychodzą.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Lizbony: Minister sprawiedliwości ogłosił dekret, zarządzający wypuszczenie na wolność wszystkich osób, które zostały zasądzone, lub pozostawały w śledztwie o tajne stowarzyszenia.

Aresztowania i amnestya.

Lizbona. Agencya Havasa donosi: Pompel został wczoraj aresztowany pod zarzutem, że w jego mieszkaniu byli ukryci duchowni, oraz ponieważ znaleziono u niego magazyn broni.

Rząd prowizoryczny ogłosi w poniedziałek dekret amnestyjny i nową formę przysięgi dla urzędników.

Oświadczenie przywódców republikańskich.

Paryż. Współpracownik „Gil Blasa" rozmawiał z Limą, który oświadczył, że z polecenia partyi republikańskiej jeszcze przed 4 miesiącami dyplomatyczna misya sondowała opinię za granicą, szczególnie w Londynie i Paryżu, na wypadek ogłoszenia Portugalii rzecząpospolitą. Wywiady misyi zachęciły do dalszych czynności.

Paryż. Tutejsze wydanie „New York Heralda" donosi z Madrytu: Hiszpański republikanin Esquerdo, który niedawno bawił w Lizbonie, oświadcza, że istniał zamiar wywołania równoczesnej rewolucyi republikańskiej w Portugalii i Hiszpanii. Zamordowanie Bombarda jednak przyspieszyło wybuch rewolucyi w Lizbonie i zaskoczyło republikanów hiszpańskich, którzy chcieli ogłosić powstanie dopiero 13 b. m. w rocznicę stracenia Ferrera.

Szczegóły ucieczki rodziny królewskiej.

Lizbona. Agencya Havasa donosi z Lizbony: Królowa Amelia bawiła podczas bombardowania pałacu w Lizbonie w pałacu koło Cintra i telefonicznie dowiadywała się o losach króla. Gdy się dowiedziała, że król znajduje się w automobilu w drodze do Mafre, pojechała tam także automobilem. Rząd prowizoryczny tymczasem czynił przygotowania do wyjazdu rodziny królewskiej na jachcie „Amelia". Król, żegnając się z otoczeniem, zawołał: „Adieu na zawsze". Królowa-matka Pia zawołała zaś: „Co to za infamia! Do widzenia".

Przeciw Jezuitom.

Lizbona. Dziś ogłoszony będzie dekret, wydalający wszystkie kongregacye Jezuitów z Portugalii.

Lizbona. W dzielnicy Estrella piechota otoczyła klasztor Jezuitów i zaczęła go ostrzeliwać z dwóch armat, na co Jezuici odpowiedzieli ogniem z okien.

Stanowisko Anglii.

Londyn. W sprawie wiadomości, jakoby Anglia co do wypadków w Portugalii uprawiała osobną politykę, donosi Biuro Reutera, że niema żadnego powodu do wątpienia, że wszystkie mocarstwa w porozumieniu ze sobą zajmą w tej sprawie stanowisko. O ile chodzi o uznanie nowego rządu, to będzie ono mogło nastąpić wtedy, jeżeli się okaże, że rząd ten oprze się na ogólnej zgodzie narodu. Do tego czasu zastępcy mocarstw w Lizbonie będą wchodzili w styczność z nowym rządem w nieoficyalny sposób, celem załatwienia pilnych spraw dotyczących obcych poddanych. Takie nieoficyalne stosunki nie są jeszcze uznaniem nowego rządu. Wiadomości o osobnych rokowaniach angielskiego posła nie są prawdziwe, a stosunki z władzami portugalskiemi ograniczają się tylko do załatwiania spraw bieżących.

Wydalenie zakonów.

Lizbona. (Ag. Havasa.) Wczoraj rozpoczęło się wydalanie na drodze morskiej i lądowej duchowieństwa zakonnego i zakonnic. Dzieci, powierzone ich pieczy, zostały zwrócone rodzicom. Między wydalonymi znajduje się kardynał Nesto, Franciszkanin. Biskup z Beja opuścił już kraj.

Los rodziny królewskiej.

Gibraltar. W Gibraltarze oczekują przybycia pancernika włoskiego, który ma królowę wdowę Maryę Pia i ks. Alfonsa zawieźć do Włoch. Król Manuel i królowa-matka pozostaną w rezydencyi gubernatora Gibraltaru.

Gibraltar. (Ag. Havasa.) Jacht „Amalia" spuścił królewsko-portugalską flagę.

Gibraltar. Jacht „Amalia" po wylądowaniu królewskiej rodziny odjechał do Lizbony.

Madryt. „Heraldo" ogłasza telegram z Gibraltaru, według którego król Manuel w piątek wieczorem odjechał na pokładzie amerykańskiego krążownika „Des Moines" do Portugalii(?). Przyjęcie na pokład króla Manuela miało nastąpić na podstawie porozumienia między Anglią, Stanami Zjednoczonymi i Niemcami, o czem doniesiono wszystkim innym mocarstwom.

W Madrycie niema wcale wiadomości, jakoby król Manuel opuścił Gibraltar i udał się do Lizbony.

Rząd otrzymał telegram Bragi, notyfikujący proklamacyę rzeczypospolitej.

Doniesienie rządu niemieckiego.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Lizbony: Podczas zaburzeń w Lizbonie mienie poddanych niemieckich nic nie ucierpiało, jak również i obywatele niemieccy osobiście nie doznali szwanku z wyjątkiem kupca niemieckiego Kusenberga i jego żony, którzy odnieśli lekkie zranienia. Należy to uważać za szczęście, że poddani niemieccy mieli czas opuścić domy, które w razie odparcia królewskiego wojska z dzielnicy Ricio musiały stać się jedynem schronieniem dla niego. Sekretarz poselstwa niemieckiego wyjednał u walczących stron zawieszenie broni, aby niemieccy i inni obcy poddani mogli opuścić domy, gdyż poczęły padać szrapnele i pociski armatnie. Zwycięzcy rewolucyoniści obawiali się, aby im w międzyczasie przeciwnicy nie uciekli. Podczas godzinnego zawieszenia broni wojsko wierne królowi zbratało się z rewolucyonistami i nie przyszło do niszczącej walki.

Papież wobec rewolucyi.

Rzym. „Giornale d'Italia" donosi, że papież otrzymał w niedzielę pierwszą depeszę nuncyusza w Lizbonie, donoszącą o rewolucyi w Portugalii. Depesza została nadaną w Cintra, gdzie nuncyusz przebywa dla wypoczynku.

„Corriere d'Italia" donosi, że wczoraj otrzymał kardynał sekretarz stanu Merry del Val depeszę nuncyusza papieskiego w Lizbonie, którą podał do wiadomości papieża. Depesza nadana w piątek ogranicza się do doniesienia o wybuchu rewolucyi i o wyjeździe rodziny królewskiej.

Rzym. Ag. Stefaniego donosi z Lizbony pod datą 9 b. m., że prowizoryczny rząd polecił zastępcy Portugalii u Watykanu donieść kardynałowi Merry del Val o ogłoszeniu w Portugalii rzeczypospolitej i utworzeniu nowego rządu.

Odczyt o Portugalii.

Paryż. Na zaproszenie „Association Internationale" wygłosił onegdaj Magelhaes Lima wykład o wydarzeniach w Portugalii. Zgromadzenie uchwaliło porządek dzienny, wyrażający braterską solidarność z republikanami w Portugalii i wyrażający entuzyastyczne pozdrowienie założycielom republiki. Zgromadzenie miało przebieg spokojny.

Manifestacya żałobna.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Lizbony: Liczny tłum defiluje dziś przed zwłokami zamordowanego Bombarda i admirała Reissa, które ułożono w ratuszu. Ministrów, którzy się tam zjawili, aklamowano. W mieście panuje zresztą normalne życie.

Z DNIA.

P. wiceprezydent Dembowski.

Godnego następcę znalazł sobie p. Bobrzyński na stanowisku wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej! Szlachcic galicyjski, szczycący się wysoką parantelą (matka Radziwiłłówna z domu!), nabył kwalifikacye do piastowania urzędu galicyjskiego ministra oświaty już z urodzeniem; o innych, rzeczowych kwalifikacyach nie słyszeliśmy. P. Dembowski był sobie urzędnikiem politycznym, jakich dwunastu idzie na tuzin; a że nie uśmiechała mu się karyera starosty, kończąca się w najlepszym razie na piątej randze w jakiejś dziurze prowincyonalnej, przyczepił się — a raczej przyczepiono go — do Rady szkolnej, gdzie można dojść do czwartej rangi, rezyduje się we Lwowie i ma się szanse awansować na namiestnika lub ministra.

P. Dembowski jako prawdziwy szlachcic galicyjski lubuje się w manierach ekonomskich, o czem dużo mogliby powiedzieć nauczyciele, których spotkał nadzwyczajny „zaszczyt" stawania przed obliczem p. wiceprezydenta; p. Dembowski odczuwa też prawdziwie wielkopańską pogardę dla parlamentu, którego bramy tak niegrzecznie zatrzaśnięto przed nosem jego kasty i pogardzie swej dał wyraz, strofując posła Kolischera, że „nie jest w parlamencie", kiedy ten udał się do niego o interwencyę w urzędowej sprawie. Że p. Dembowski czuje się osobiście „obrażony" wniesieniem interpelacyi w sprawie prof. Janika i że niezadowoleniu swemu daje wyraz na polu, na którem może wywrzeć swą zemstę, jest przecież całkiem naturalnem. Wszak p. Dembowski i jemu podobni uważają urzędowe stanowiska za folwark, na którym mogą rządzić wedle tradycyi szlacheckiej, t. j. gburowato i z nahajem — bodaj obrazowo — w ręku.

A co sejm na to? Po krótkiej dyskusyi oświadczył marszałek Badeni, że „uważa sprawę za załatwioną". Dobrze, że przynajmniej pozwolił wygadać się dwom posłom, w sejmie, który słusznie nazwany jest folwarkiem hr. Badeniego, i to już jest sukcesem.

Sejm galicyjski.

Lwów, 9 października.

W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia odesłano do komisyi wniosek ks. Czartoryskiego o niedopuszczenie mięsa argentyńskiego.

Po odesłaniu szeregu wniosków do komisyj przystąpiono do dyskusyi nad sprawozdaniem o zamknięciu budżetowem za 1907 r.

Referent poseł Głąbiński polemizował z Rusinami i wykazywał, że finanse kraju przez otrzymanie 11 milionów z koncesyj szynkarskich poprawią się.

Po dyskusyi szczegółowej uchwalono absolutoryum wydziałowi krajowemu.

Hołd dla Konopnickiej.

Poseł Adam postawił wniosek nagły, aby sejm z powodu zgonu Konopnickiej polecił wydziałowi krajowemu wysłanie pisma kondolencyjnego do rodziny zmarłej, oraz złożenie na trumnie wieńca imieniem kraju i by posłowie korporatywnie wzięli udział w pogrzebie.

Poseł Makuch przyłączył się imieniem klubu ruskiego do wniosku, a marszałek skonstatował jednomyślne przyjęcie.

Zemsta za prof. Janika.

Poseł Stapiński podniósł, że wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dembowski oświadczył pewnemu posłowi, który się do niego zwrócił o załatwienie pewnej sprawy szkolnej, że sprawa ta nie może być załatwioną, bo poseł ten podpisał interpelacyę w sprawie prof. Janika, przeciw czemu jak energiczniej mowca zaprotestował.

Wiceprezydent Dembowski wyraził „żal", że szczegóły rozmowy prywatnej mogły być wytoczone przed Izbę i powołał się na świadectwo obecnego przy tem posła Kleckiego, że nie użył cynicznego zaiste chyba oświadczenia, jakoby w urzędowaniu swem dla jakichkolwiek ubocznych względów miał odstępować od bezstronności.

Poseł Kolischer oświadczył, że pierwszy raz mu się podobna przygoda zdarzyła. Chodziło o poparcie pewnego izraelity w Kołomyi. Mowca uważa jako obrazę polityczną i obrazę wszystkich posłów, jeżeli reprezentant Rady szkolnej oświadcza, że trudno, aby rzecz popierana przez p. Kolischera, który podpisał interpelacyę o prof. Janiku, miała być bardzo życzliwie traktowaną. Mowca nie rozumie takiej sprawiedliwości i autonomii, aby za to jakiś żydek z Kołomyi cierpiał.

Marszałek zamknął posiedzenie, naznaczając następne na wtorek godzinę 11 przed południem.

* * *

Komitet dla rozbojów wyborczych w nowej szacie.

Sejmowe Koło polskie odbyło wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem dra Głąbińskiego, na którem uchwalono regulamin „Rady narodowej".

Rada narodowa składać się będzie z 30 członków. Z tej liczby konserwatyści w dwóch grupach przedstawiają po 5 kandydatów, demokraci również w dwóch grupach po 5, stronnictwo ludowe 5, centrum 2, partya chrześcijańsko-socyalna 1, posłowie do żadnej nie należący grupy 2.

Przegląd polityczny.

Canalejas o położeniu w Hiszpanii. Na sobotniem posiedzeniu Izby wygłosił prezydent ministrów Canalejas mowę, w której omawiał demonstracye klerykałów i robotników. Żywioły prawicy i lewicy postępowały w ten sposób, że postępowanie ich możnaby uważać za podburzanie do wojny domowej. Postępowanie klerykałów było gorszące i sprzeciwiało się ustawom. Dalej omawiał prezydent ministrów stosunek Hiszpanii do Watykanu i wskazał, że powolność władz publicznych w Hiszpanii wobec kościoła pociągnęła za sobą poddanie się państwa pod władzę kościoła. — Klerykalizm zniszczył swobody obywatelskie i wolność sumienia. Rząd nie ma zamiaru zerwać węzłów z Rzymem, przeciwnie stara się on zacieśnić te węzły. Rząd przedłoży wkrótce projekt ustawy w sprawie uregulowania tworzenia związków religijnych.

Izba przyjęła 147 głosami liberałów porządek dzienny wniesiony przez b. liberalnego ministra Gasseta, wyrażający rządowi zaufanie. Pozostali posłowie wstrzymali się od głosowania.

Pułkownik ochrany w Krakowie

w sprawie aresztowań Królewiaków.

Dowiadujemy się, że w sobotę był w Krakowie **pułkownik żandarmeryi rosyjskiej Trzeciak, pozostający w służbie ochrany warszawskiej.** Jest to ten sam Trzeciak, który wedle rewelacyj Bakaja napisał w swoim czasie w raporcie do ochrany, że krakowska dyrekcya policyi jest „przekupiona przez P. P. S.".

Do Krakowa przybył on onegdaj stanowczo nie w sprawie ks. Macocha, bo żandarmerya i ochrana nie zajmują się wcale sprawami kryminalnemi, lecz wyłącznie tylko politycznemi.

Otóż pułkownik Trzeciak przybył do Krakowa w sprawie dokonanych tu przed tygodniem **aresztowań Królewiaków** i w tej sprawie **porozumiewał się osobiście z krakowską dyrekcyą policyi.**

Nie ulega kwestyi, że rząd austryacki

bynajmniej sobie nie życzy, żeby policya krakowska bez jego wiedzy porozumiewała się w sprawach politycznych z policyą rosyjską i żeby rosyjscy żandarmi grasowali po Krakowie. Czasy, w których Plewe przyjeżdżał do Krakowa, czasy Kostrzewskiego minęły bezpowrotnie.

Dlatego zapytujemy, z jakiego powodu zatrzymuje się w więzieniu aresztowanych Królewiaków?

Co im się zarzuca? Że się kształcili wojskowo? A jakaż ustawa w Austryi zabrania mieszkańcom kształcić się w naukach wojskowych?

Jeżeli policya błąd zrobiła (i błąd ten powiększyła przez rozmyślne aresztowanie równoczesne Rosensala, żeby w opinii publicznej zohydzić w ten sposób resztę aresztowanych, nie mających nic wspólnego z Rosensalem) — z tego nie wynika, żeby błąd ten utrwalać i potęgować.

Czy pułkownik Trzeciak udawał się także do sądu, nie wiemy. Ale to wiemy, że u nas prokuratorya i sąd dla wpływów ochrany rosyjskiej nie powinny być i nie są dostępne.

Pogrzeb Konopnickiej.

Lwowska Rada miejska uchwaliła urządzić pogrzeb Maryi Konopnickiej kosztem miasta. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 2 po południu z krypty Bernardynów.

Nad grobem przemówią: Jan Kasprowicz, tow. poseł Hudec, poseł Bojko, delegaci z Warszawy, przedstawiciele młodzieży.

Polska partya socyalno-demokratyczna we żmie masowy udział w pogrzebie. Komitet wykonawczy P. P. S. D. będzie na pogrzebie reprezentowany; wysłał on osobny wieniec od siebie. Również organizacya kobiet P. P. S. D. wysyła wieniec.

Zarząd główny Uniwersytetu ludowego wysłał następującą depeszę: „Maryi Konopnickiej, pieśniarce natchnionej bólów i łez ludu roboczego, za promienie światła i poezyi, przenikające do chat i warsztatów, za współczucie dla rąk czarnych i spracowanych, za umiłowanie chłopa wygnanego nędzą z kraju, Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza składa hołd i cześć".

Wiceprezydent miasta Krakowa dr Szarski wysłał do córki zmarłej p. Laury Pytlińskiej telegram kondolencyjny.

Imieniem miasta Krakowa wezmą udział w pogrzebie prezydent Leo, wiceprezydent Szarski, radcy Bandrowski, Federowicz, Jaworski, Landau Ignacy i hr. Wodzicki.

Wczoraj odbyła się konferencya krakowskich stowarzyszeń kobiecych, która uchwaliła wysłać na pogrzeb dra Zofię Daszyńską-Golińską i sprawić wieniec.

* * *

Zmarła przedwcześnie poetka była nietylko mistrzynią słowa i wierszа, była ona pieśniarką niedoli ludu, jego cierpień i nadziei, jego walk i dążeń. Jej poezye były czynem obywatelskim, krzepieniem ducha, pobudką. To też zwłoki Maryi Konopnickiej powinny spocząć w grobie zasłużonych Polaków i Polek na Skałce.

* * *

Lwów. Ustalono następujący porządek pogrzebu śp. Maryi Konopnickiej:

Jutro o godzinie 2 po południu zwłoki przeniesione będą z krypty kościoła Bernardynów do kościoła, gdzie odprawione będą egzekwie. Następnie przed kościołem wypowie mowę imieniem m. Lwowa wiceprezydent dr Rutowski. Od kościoła do bram cmentarnych ustawione będą szkoły, delegacye towarzystw, korporacye. Na cmentarzu wypowiedzą mowy: Jan Kasprowicz, poseł Bojko, dr Golińska-Daszyńska z Krakowa, p. Neumanowa imieniem stowarzyszeń kobiecych, p. Gluziński imieniem Czytelni akademickiej, poseł tow. Hudec, reprezentant Tow. akademickiego „Życie", imieniem „Kuryera lwowskiego" p. Zagórski. — Nadto zarezerwowano 3 mowy dla przedstawicieli Krakowa, Warszawy i Poznania; przyjmowane są jeszcze dalsze zgłoszenia.

Cholera.

Na Węgrzech.

Budapeszt. W Mohaczu umarła wczoraj jedna osoba na cholerę. Z kilku miejsc donoszą o zasłabnięciach.

W Serbii.

Belgrad. Żona sternika okrętu, który przybył z Sabocz, zachorowała na cholerę.

We Włoszech.

Rzym. W ostatnich 24 godzinach zachorowało na cholerę 10 osób, umarło 4. W prowincyi Neapol zachorowało 5, umarło 3.

Rzym. W ostatnich 24 godzinach stwierdzono w Apulii 2 świeże wypadki cholery. W Neapolu zachorowało na cholerę 7 osób, zmarły 2. W prowincyi neapolitańskiej zmarły 2 osoby na cholerę, zachorowało 17.

We Francyi.

Paryż. (Ag. Havasa). Dzienniki doniosły, że w szpitalu tutejszym zaszedł wypadek cholery. Stwierdzono, że w wypadku tym ma się do czynienia z „diarrhoe".

W Rosyi.

Petersburg. W ostatnich 24 godzinach zachorowało 11 osób na cholerę, umarły 3. Ogólna liczba chorych wynosi 316.

KRONIKA.

Kraków, 10 października.

Biblioteka powieściowa „Naprzodu". Z powodu trudności technicznych nie dołączamy do dzisiejszego numeru bezpłatnego dodatku powieściowego, który dołączymy w przyszłym tygodniu.

Nowiny krakowskie.

Z teatru. Notatkę sprawozdawczą z zabawnej krotochwili „Święty gaj" dla braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

W sprawie Rosensala sędzia śledczy — jak słychać — zarządził ekshumacyę zwłok zmarłej w maju jego żony. Lekarze sądzą wprawdzie, że po tylu miesiącach trudno będzie znaleźć ślady trucizny, ale sąd obstaje przy zrobieniu próby.

Zabójstwo na Grzegórzkach. Na Grzegórzkach dokonano wczoraj po południu w domu przy ul. Woźniakowskiego l. 16 zabójstwa na osobie 43-letniego posłańca sądowego, Józefa Pietrzyka. Zbrodnię popełnił 25 letni czeladnik ślusarski Jan Patla. — Tłem zabójstwa jest historya miłosna. Patla utrzymywał stosunki miłosne z żoną Pietrzyka, Maryą. Pietrzyk początkowo nic nie podejrzywał, później jednak częste odwiedziny Patli, mieszkającego w tym samym domu, wydały mu się podejrzanemi i począł wyprawiać żonie awantury. Kochankowie starali się osłabić podejrzenia Pietrzyka i w tym celu zachowywali wobec niego środki ostrożności. Ponieważ zaś Pietrzyk był zwolennikiem alkoholu, Patla zapraszał go często do szynków i upijał.

Wczoraj zabrał Patla Pietrzyka do szynku przy ul. Wielopole, gdzie zabawiał się z nim od godz. 10 rano do 3 po południu. O tej porze powrócili obydwaj do domu, gdzie Pietrzyk wszczął z żoną awanturę o obiad, którego mu ta nie zachowała i wyjąwszy z szafki nocnej nabity rewolwer, począł odgrażać się żonie, że zastrzeli ją i siebie. Na krzyk Pietrzykowej nadbiegł Patla i wyrwawszy z rąk Pietrzyka rewolwer, powrócił do swego mieszkania. Za Patlą udał się Pietrzyk z wielkiem dłutem w ręku i zażądał zwrotu rewolweru, grożąc mu przebiciem. Patla pijanemu Pietrzykowi wyrwał dłuto z ręki, wywiązała się między obydwoma bójka, w czasie której Patla przebił dłutem lewy bok Pietrzyka, tuż koło nerek. Pietrzyk zdołał jeszcze ujść kilka kroków do sieni i tam padł bezprzytomny, brocząc krwią.

Zawezwane pogotowie ratunkowe skonstatowało śmierć. Żandarmerya Patlę odstawiła do więzienia sądu karnego w Krakowie. — Zwłoki Pietrzyka odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Match w piłkę nożną rozegrany wczoraj na Błoniach między „Cracovią" a drużyną „Pardubice" zakończył się wygraną drużyny czeskiej w stosunku 5 : 0. Gra „Cracovii" była doskonałą, ale uległa zręczniejszym gościom. Przed matchem prezes klubu pardubickiego wręczył drużynie krakowskiej pięknie haftowany proporzec w upominku. Publiczność witała i żegnała gości czeskich nadzwyczaj serdecznie.

Pech p. Cyganiewicza. W sobotę po południu zawiadomił p. Cyganiewicz ekspozyturę policyi na dworcu kolejowym, że Salomon Canetti, lat 21 liczący, z Konstantynopola, żyd armeński, tłómacz języków wschodnich, a pozatem „atleta", skradł mu portfel z gotówką 1900 K, książeczkę wkładkową banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu na 56.000 K i kilkanaście medali z różnych zapasów, wysadzanych drogimi kamieniami, wartości przeszło 5000 K. Przypuszczają, że niehonorowy siłacz zbiegł do Wiednia, Budapesztu lub Berlina. Wysłano za nim gończe depesze.

Afera na wzór Hofrichtera. Marya L., zamieszkała w Podgórzu, zawiadomiła tutejszą policyę, że 3 b. m. otrzymała 4 pigułki w opłatkach z listem objaśniającym użycie ich na ból głowy. Pigułki przyniósł nieznany chłopak. Ponieważ Marya L. nigdy nie cierpiała na ból głowy i nigdy pigułek nie używała, podejrzywała podstęp i rozłupała jednę pigułkę, w środku której znalazła łebki od zapałek siarkowych. Policya podejrzywa, że przesyłka pochodzi od męża L., który przed 3 miesiącami uciekł z kochanką.

— **Kurs stenografii polskiej,** 4-miesięczny, zostanie otwarty w połowie b. m. Bliższe wiadomości w biurze korespondencyjnem (ul. św. Tomasza 32) między godz. 2 i 3 po południu.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Poniedziałek: „Sędziowie" i „Pan Geldhab" (ceny zniżone).

Wtorek: „Gaj święty".

— **Repertuar teatru ludowego.**

Poniedziałek: „Robert i Bertrand".

Wtorek: „Skowronek".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

Nowiny lwowskie.

Wypadek kolejowy. W ulicy „pod Dębem" tuż za mostem kolejowym jadąca z dworca głównego na Podzamcze maszyna z tendrem przejechała wczoraj o godz. 2 po południu na śmierć człowieka, ucinając mu nogi i głowę tak, iż głowa stoczyła się z nasypu kolejowego. Przy zwłokach znaleziono legitymacyę kolejową na nazwisko Józefa Geschöpfa, inspektora kolejowego z Czerniowiec. Czy był to wypadek, czy samobójstwo, nie zdołano stwierdzić. Na miejscu wypadku zebrało się około 3000 osób. Musiano zawezwać oddział policyi dla utrzymania porządku.

Wiec drożyźniany. Staraniem „klubu reformy" Rady miejskiej odbył się wczoraj w sali „Gwiazdy" wiec obywatelski w sprawie drożyzny. W wiecu wzięli udział posłowie tow. dr Diamand i Hudec oraz kilku radnych z „klubu reformy". Po obszernej dyskusyi uchwalono rezolucyę domagającą się rozmaitych zarządzeń celem załagodzenia drożyzny mięsa, oraz innych artykułów żywności.

Manipulacye oszukańcze z koncesyami szynkarskiemi. Do namiestnictwa wpłynęło ze strony kupiectwa nadwórniańskiego doniesienie o oszukańczych manipulacyach z koncesyami szynkarskiemi w Nadwórnie. Kupcy ci twierdzą, że pewien urzędnik starostwa (nazwisko podają) w Nadwórnie pobierał za dobre zaopiniowanie podań grube łapówki, przyczem wyliczają poszczególne fakty. Wskutek tego namiestnictwo zwróciło się do starosty stanisławowskiego Prokopczyca, aby jako wyznaczony na tę część kraju delegat rządu krajowego pojechał na miejsce i zbadał faktyczny stan rzeczy.

Wielkie włamanie. Do mieszkania rabina Babada włamali się złodzieje, rozbili kasę wertheimowską i skradli przeszło 2000 K. Śledztwo w toku.

Tydzień awiatyczny. Rozpoczęcie się tygodnia awiatycznego odroczono do czwartku, ponieważ skonstruowany we Lwowie biplan Webera popsuł się podczas prób i potrzeba kilku dni na naprawę. Także jeden z biplanów Wrighta, przysłany z Celowca, ucierpiał w drodze i musi być naprawiony.

TELEGRAMY

dnia 10 października.

Śmierć Żmurki.

Warszawa. Zmarł tu artysta malarz Franciszek Żmurko, którego specyalnością było malowanie powabnych typów kobiecych. — Żonaty był ze słynną artystką sceny warszawskiej Lüdową.

Zebranie się delegacyj.

Wiedeń. Otwarcie delegacyj odbędzie się we środę 12 b. m. o godzinie 5 po południu w sali obrad Izby panów.

Przeciw drożyźnie.

Insbruk. Wczoraj odbyło się tu staraniem socyalnych demokratów zgromadzenie z protestem przeciw drożyźnie środków żywności. Mowcy domagali się otwarcia granic dla dowozu bydła i mięsa. Po zgromadzeniu odbył się pochód demonstracyjny przy udziale 2000 uczestników. Przed teatrem miejskim przemawiał poseł do Rady państwa tow. Abram, poczem uczestnicy się rozeszli.

Katastrofa kolejowa.

Sohl (Węgry). Podczas najechania pociągu na wóz, na którym jechało 10 szewców z towarem na targ, jeden z nich został zabity, 5 odniosło ciężkie, 3 lekkie rany. Ciężko ranni przypłacą wypadek życiem. Śledztwo wykryło, że budnik nie zamknął rampy, albowiem spał. Aresztowano go.

Zjazd cara z Wilhelmem.

Friedberg. (Tel. Biura Wolfa). Car Mikołaj w pierwszej połowie listopada odwiedzi cesarza Wilhelma w Poczdamie.

W rocznicę zamordowania Ferrera.

Barcelona. 3000 osób urządziło wczoraj demonstracyę uliczną, poczem udało się na cmentarz na grób Ferrera, gdzie złożyli wieńce. Na cmentarzu przyszło do bójki. Policya wkroczyła i rozprószyła demonstrantów.

Koniec strejku robotników okrętowych.

Hamburg. Na zebraniu strejkujących robotników dokowych 1678 przeciw 1475 głosom, uchwalono jutro rozpocząć pracę we wszystkich dokach, z wyjątkiem tych dwóch towarzystw, które robotnikom żadnego nie dały ustępstwa.

Przeciw drożyźnie we Francyi.

Paryż. Partya socyalistyczna ogłosiła odezwę przeciw drożyźnie środków żywności i wzywa rząd do zniesienia ceł na zboże i wino, zastosowanie ustawy przeciw lichwie towarowej, zakazuje wywozu bydła i ustanowienia przez państwo cen na najniezbędniejsze środki żywności. Na wypadek, gdyby rząd nie wykonał tych żądań, odezwa wzywa do bojkotu wódki, która przynosi rządowi również 100 milionów franków.

Strejk kolejarzy we Francyi.

Paryż. Na razie jest niemożliwem obliczyć rozmiarów strejku robotników magazynowych na kolei północnej, ponieważ z powodu święta prace odbywają się w ograniczonej mierze. Dotąd pociągi nie mają prawie żadnego opóźnienia. Ponieważ palacze i prowadzący lokomotywy wzbraniali się załadowywać koks, zastąpiono ich żołnierzami. Według informacyj z kół urzędników kolei północnej, strejk został spowodowany zapowiedzią wprowadzenia minimalnego wynagrodzenia 5 franków, przez co pewne kategorye robotników ucierpią.

Rozwiązanie sejmu finlandzkiego.

Helsingfors. (Pet. Ag. tel.). Sejm został rozwiązany. Nowe wybory odbędą się dnia 2 stycznia.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Ponieważ sejm finlandzki nie chciał przystąpić do obrad nad ustawą o równouprawnieniu rosyjskich poddanych w Finlandyi, car zarządził, aby projekt ustawy tej wniesiono do Dumy.

Za stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Towarzyszów wybranych do sądu przemysłowego w Krakowie** wzywa krakowski komitet P. P. S. D., aby raczyli przybyć we wtorek 11 b. m. o godz. 7 wieczorem do sali Związku (Zwierzyniecka 10).

* **Zebrania poufne** z porządkiem dziennym: 1) reforma wyborcza do sejmu, 2) drożyzna, odbędą się dla towarzyszów:

szewców w poniedziałek 10 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10);

teatralnych we wtorek 11 b. m. o godz. 12 w południe w sali Związku;

tytoniowych we wtorek 11 b. m. o godz. 6½ wieczorem w Miejskiej Kasie chorych;

magazynowych we środę 12 b. m. o godz. 7 wieczorem w Miejskiej Kasie chorych;

ogólne zebranie partyjne we środę 12 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Związku;

stolarzy we czwartek 13 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Związku;

cieśli we czwartek 13 b. m. o godz. 7 wieczorem w Miejskiej Kasie chorych;

kamieniarzy i malarzy w piątek 14 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku;

murarzy w piątek 14 b. m. o godz. 7 wieczorem w Miejskiej Kasie chorych.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1810).